

## „Na straganie” Jan Brzechwa

Na straganie w dzień targowy

Takie słyszy się rozmowy:

„Może pan się o mnie oprze,  
Pan tak wędnie, panie koprze”.

„Cóż się dziwić, mój szczypiorku,  
Leżę tutaj już od wtorku!”

Rzecz na to kalarepka:

„Spójrz na rzepę - ta jest krzepka!”

Groch po brzuszku rzepę klepie:

„Jak tam, rzepo? Coraz lepiej?”

„Dzięki, dzięki, panie grochu,  
Jakoś żyje się po trochu.

Lecz pietruszka - z tą jest gorzej:

Błada, chuda, spać nie może”.

„A to feler” - Westchnął seler.

Burak stroni od cebuli,

A cebula doń się czuli:

„Mój buraku, mój czerwony,  
Czybyś nie chciał takiej żony?”

Burak tylko nos zatyka:

„Niech no pani prędzej zmyka,

Ja chcę żonę mieć buraczą,  
Bo przy pani wszyscy płaczą”.

„A to feler” - Westchnął seler.

Naraz słysząc głos fasoli:

„Gdzie się pani tu gramoli?!”

„Nie bądź dla mnie taka wielka” -

Odpowiada jej brukselka.

„Widzieliście, jaka krewka!” -

Zaperzyła się marchewka.

„Niech rozsądzi nas kapusta!”

„Co, kapusta?! Głowa pusta?!”

A kapusta rzecze smutnie:

„Moi drodzy, po co kłótnie,

Po co wasze swary głupie,

Wnet i tak zginiemy w zupie!”

„A to feler” - Westchnął seler.